

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/246891,Karolina-Trzeskowska-Kubasik-Zbrodnie-Wehrmachtu-w-powiat-ach-pinczowskim-i-stopn.html>
01.09.2026, 15:10

Karolina Trzeskowska-Kubasik: Zbrodnie Wehrmachtu w powiatach pińczowskim i stopnickim we wrześniu 1939 roku

We wrześniu 1939 r. na terenie przedwojennych powiatów pińczowskiego i stopnickiego, w południowej części województwa kieleckiego, miały miejsce liczne przypadki mordowania przez żołnierzy niemieckich ludności polskiej i żydowskiej.

[Okupacja niemiecka Wrzesień 1939 Zbrodnie niemieckie](#)

01.09



Zniszczone przez Niemców budynki wzdłuż jednej z ulic w Pińczowie; widok z samochodu niemieckiego, 9-10 IX 1939 r. (fot. IPN)

Rozstrzeliwania cywilów nie zostały poprzedzone jakąkolwiek procedurą. Mordy przeprowadzone przez Niemców w czasie działań wojennych były na tyle powszechne, że należy uznać je za zaplanowaną akcję mającą sterroryzować polskie społeczeństwo.

Pretekstem do zabijania polskich cywilów było ich współdziałanie z żołnierzami Wojska Polskiego. Ponadto Niemcy oskarżali ludność cywilną o podstępne zabijanie przedstawicieli mniejszości niemieckiej. Podstawą wielu zbrodni był również rozpowszechniony wśród żołnierzy Wehrmachtu antysemityzm. Na terenie powiatu stopnickiego zginęło co najmniej 240 mieszkańców, a na obszarze pińczowskiego – nawet kilkuset.

Pińczów

Jednym z miejsc przedwojennego powiatu pińczowskiego, gdzie żołnierze Wehrmachtu dokonali licznych mordów, był Pińczów. Niemiecka 2. Dywizja Lekka wkroczyła do miasteczka od północy

6 września 1939 r., następnie skierowała się w rejon Bogucic. 7 września Pińczów zajęła od południa 5. Dywizja Pancerna. Niemiecki oddział z tej jednostki został ostrzelany przez polskich żołnierzy, wśród których miał znajdować się Michał Władysław Szyniec, mieszkaniec Pińczowa. Za rzekome zranienie jednego z Niemców Szyńca zastrzelono w jego własnym domu, a budynek podpalono.

Niemcy rozpoczęli systematyczne palenie miasteczka. Do domów wrzucali granaty zapalające. Śmierć poniosło wówczas wiele starszych osób, którym nie udało się uciec. W piwnicy domu Żyda Rojta przy obecnej ul. Klasztornej zginęło kilka osób. Ogromnych zniszczeń dokonano na ulicach: Pałęki, Krakowskiej, Złotej, a także na Rynku. Niemieccy żołnierze w znacznej części zniszczyli ulice Klasztorną, Kielecką, Floriańską, 3 Maja oraz Zacisze. W wyniku pożarów mogło zginąć nawet 100 Żydów. Niemcy rabowali domy i sklepy. Wielu pińczowian straciło cały dobytek i najpilniejszym problemem było zapewnienie im zakwaterowania. W mieście powstały komitety społeczne – dla tych, którzy stracili domy, wybudowano prowizoryczne baraki. Część mieszkańców zakwaterowano w budynku poklasztornym, Żydów umieszczono zaś w szkole państwowej.

Żołnierze niemieccy terroryzowali mieszkańców i łamali opór ludności polskiej poprzez branie zakładników, których los miał być zabezpieczeniem poczynań okupanta. Niemcy spędzili do kościoła i na teren przykościelnego cmentarza pińczowian i uciekinierów z innych obszarów Polski. Jak zeznał Wincenty Kubicki:

„Mnie z żoną moją i innym poszczególni Niemcy kazali [...] wyjść z domu i iść w kierunku kościoła. Widziałem, jak szedłem, jak Niemcy ze specjalnych karabinów strzelali w okna domów. Od tych strzałów zapalało się wszystko w mieszkaniach. Widziałem dwóch Żydów, jeden miał pod pachą książki religijne. Zostali rozstrzelani”.

Na cmentarzu Niemcy odłączyli od reszty osoby mające powyżej 60 lat. Zgromadzonym zakomunikowali, że w przypadku jednego strzału oddanego do któregośkolwiek Niemca wszystkie osoby mające mniej niż 60 lat zostaną rozstrzelane. Jednego z księży Niemcy wyprowadzili z kościoła. Nakazali mu unieść do góry ręce i chodzić tam i z powrotem. Mieszkańców trzymano pod nadzorem bez żywności i wody przez dwa dni. Wśród nich znajdowała się Franciszka Rubinek, która wcześniej ukrywała się wraz z rodziną w piwnicy. Jak relacjonowała:

„[Niemcy] zabrali wszystkich Żydów, kiedy biegłam wszystkie domy wokół placu płonęły. Gonili nas na ten cmentarz, dookoła usta wili karabiny maszynowe i strzelali do nas, nawet gdy były tam dzieci. Po prostu strzelali, dla żartu, kto dostał pocisk, ten był martwy. Bałam się nawet rozglądać, każdy krzychał [...]. Byłam taka młoda, ludzi zabijano tuż obok mnie, nie widziałam czegoś takiego w moim życiu”.

Po pewnym czasie jeden z oficerów niemieckich stwierdził, że daruje życie zgromadzonym mieszkańcom Pińczowa pod warunkiem zachowania lojalności wobec III Rzeszy. Według relacji Zofii Jandy:

„Po zwolnieniu nas przez Niemców zastaliśmy spalony nasz dom z całym dobytkiem. Rodzina nasza pozostała bez żadnych środków do życia. Przez kilkanaście dni mieszkaliśmy w ogrodzie”.

7 września 1939 r. naprzeciwko klasztoru Franciszkanów Niemcy zamordowali Stanisława Bruziewicza. W tym samym dniu został zabity pochodzący z Pińczowa diakon Adam Różalski. Po

ukończeniu ośmioklasowego gimnazjum im. Hugo Kołłątaja w Pińczowie, w 1934 r. podjął naukę w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach, gdzie uzyskał święcenia diakona. Po najeździe III Rzeszy na Polskę, na kilka dni przed święceniami kapłańskimi, większość kleryków uzyskała zgodę na powrót do domów. Różalski dotarł do Pińczowa i udał się do kościoła Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. W okolicach wejścia do świątyni został zatrzymany przez Niemców. Jego brat Lucjan Różalski w następujący sposób relacjonował mord dokonany przez Niemców:

„brat mój został postrzelony w lewą rękę, a następnie żołnierze zakłuli go bagnetami. Widziałem zwłoki brata i poza raną postrzałową w lewą rękę był pokłuty bagnetami kilka razy”.

7 i 8 września 1939 r. w Pińczowie żołnierze Wehrmachtu rozstrzelali ok. 50 osób, Polaków i Żydów. 7 września 1939 r. śmierć ponieśli uchodźcy: Albin Agneża oraz Paweł Górecki. Wśród ofiar znajdowali się także Gryngras Majloch, właściciel sklepu galanteryjnego, oraz Herszel Rotenberg. Wnuk Rotenberga, Majer Skórecki, zeznawał:

„Wiem, że we wrześniu 1939 r., kiedy Niemcy zajęli Pińczów, kazali oni wszystkim Żydom zebrać się w synagodze, a wszystkie domy żydowskie spalili. Mój dziadek nie chciał wyjść z domu, ukrył się w piwnicy i został spalony”.

Śmierć poniósł również Żyd Cymerman:

„Byłam obecna w Pińczowie w dniach 7 i 8 września 1939 r., widziałam, jak Niemcy rozstrzelali Żydów. Widziałam na przykład rozstrzelanego Żyda Gryngrasa i Cymermana. Pierwszego z nich rozstrzelano obok dawnej poczty, drugiego obok parku w rynku”.

W wyniku zbrodniczej działalności Wehrmachtu na terenie Pińczowa zginęło co najmniej kilkadziesiąt osób (według niektórych relacji nawet 500). Około 80 proc. zasobów mieszkaniowych i dóbr kultury zostało zniszczonych, m.in. archiwum miejskie, biblioteka publiczna, a także dwie drukarnie.

Za liczne zbrodnie w powiecie pińczowskim odpowiedzialni są również piloci Luftwaffe, którzy atakowali strategiczne punkty (lotniska, ciągi komunikacyjne, mosty), a także dokonywali ostrzeliwań i drobnych bombardowań na terenach wiejskich, zabijając pojedyncze osoby i niszcząc mienie. W wyniku niemieckich nalotów w Drożejowicach zginęło 5 osób, w Kijach – 10, w Miernowie – 1, a w Nowej Wsi – 3. Ponadto śmierć poniosły we wsi Ksany – 2 osoby, a w gminie Bejsce – 1.

[Czytaj artykuł Karoliny Trzeskowskiej-Kubasik Zbrodnie Wehrmachtu w powiatach pińczowskim i stopnickim we wrześniu 1939 roku na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Okupacja niemiecka, Wrzesień 1939, Zbrodnie niemieckie

Artykuł